Nr. 255 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 7 listopada 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

XXI Kongres P. P. S.

Zakończenie obrad.

Wybór Rady Naczelnej i C.K.W. P.P.S. - Pożegnalne przemówienie tow. Żuławskiego.

SOSNOWIEC, 5. 11. (Tel. wł.). W niedzielę 3. b. m. zakończyły się obrady XXI Kongresu.

Wyniki Kongresu omówimy oddzielnie. Dziś ograniczymy się do zdania sprawy z ostatniego dnia obrad.

SKŁAD RADY NACZELNEJ.

Jednomyślnie, przez aklamację, wybrana została dziś nowa Rada Naczelna, której liczba członków powiększona została do 63.

Wybrani zostali tow. tow.: Adamek, Arciszewski, Barlicki, Bergjer, Bobrowski, Boczkowski, Czapiński, Diamand, Dobrowolski, Domosławski, Dziuba, Dzięgielewicz, Garlicki, Gałaj, Głowacki, Grylowski, Grzecznarowski, Haluch, Hausner, Karpiński, Klemensiewicz, Kłuszyńska, Kopciński, Kuryłowicz, Kowalewski, Kustowski, Kwapiński, Lieberman, Marek, Machej, Markowska, Malinowski, Martynowski, Matkowski, Neryng, Niedziałkowski, Nowicki, Pająk, Pawełek, Piotrowski, Pragier, Pławski, Pużak, Purtal, Rapalski, Regier, Sławik, Śledziński, Stańczyk, Stażowski, Szczerkowski, Tatarek, Topinek, Tortoń, Wasilewski, Wąsik, Woszczyńska, Wieliński, Zaremba, Zawadzki, Ziemięcki, Żuławski.

Jako zastępcy tow. tow. Bień, Kochański, Krwawicz, Kępczyński, Latkowski, Łapiński, Motyka, Neubauer, Skalak, Uziembło, Walczak.

Do Komisji Rewizyjnej tow. tow.: Baranowski, Grossfeld, Haupa, Kakietek, Lenk, Żerkowski.

Do sądu partyjnego tow. tow.: Czajor, Dębski, dr. Gross, dr. Kelles-Krauz, dr. Krygier, dr. Pehr, Packan, Posner, Skarzyński, Strug, Szczyrek, Świątkowski, Tomaszewski.

Nowowybrana Rada Nacz. niezwłocznie się ukonstytuowała, obierając prezesem tow. Diamanda i wiceprezesami tow. Bobrowskiego i tow. Topinka.

SKŁAD CKW. PPS.

Wybrano również nowy Centralny Komitet Wykonawczy w składzie następującym: tow. Arciszewski, Barlicki, Czapiński, Kwapiński, Kuryłowicz, Niedziałkowski, Pużak, Szczerkowski, Zaremba, Ziemięcki, Żuławski.

REFERAT TOW. PUŻAKA I DYSKUSJA.

Ostatnie godziny Kongresu poświęcone były referatowi samorządowemu tow. Pużaka, oraz szczegółowej i poważnej debacie gospodarczo-społecznej, w której przemawiali tow. tow.: Krieger, Szczerkowski, Woszczyńska, Papuga, Pająk, Haneman, Kopciński, Pawełek, Gałaj, Gomuliński, Z. Gross, Machaj.

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE OBRAD.

W podniosłym nastroju, wśród absolutnej ciszy — zamknął obrady poseł tow. Zygmunt Żuławski następującem przemówieniem:

Za chwilę XXI Kongres P. P. S. należeć będzie do historji. Ale w życiu i rozwoju P. P. S. stanowi on ważny etap, gdyż był niesłychanie doniosłą demonstracją za jednością i spoistością naszej partji (oklaski). Podjęty przeciwko nam atak został odparty przez Kongres z całą stanowczością i powagą, godną klasy robotniczej!

Przez szereg miesięcy starano się wbić klin między ogół naszych członków, między partję — a jej ciała naczelne.

Ciała naczelne P. P. S. pozostawały pod zarzutem, że prowadzą partję na drogi złe, że kierownictwo sprawami naszej organizacji dostało się w ręce niegodne!

Wasze uchwały, przyjmujące jednogłośnie do wiadomości sprawozdania tych ciał kierowniczych i przyjmujące z powrotem ich członków do nowych władz partji — są najlepszą odpowiedzią dla tych, którzy chcieli zniszczyć jedność, panującą w naszej organizacji; są dowodem, że wzajemne zaufanie istniało i istnieje (huczne oklaski). Kongres odparł jeszcze jeden wielki zarzut, stwierdzając, że *cała partja, cała klasa robotnicza, znajdująca się pod sztandarami P. P. S. — stoi mocno na stanowisku obrony i utrwalenia Niepodległości naszego Państwa* (huczne oklaski).

Świadomie szerzone były zarzuty, że partja nasza zajmuje stanowisko anty-państwowe, że pozostaje w sprzeczności z ideałami socjalistycznemi — i przesiąknięta jest komunizmem. Te zarzuty znalazły na Kongresie bezwzględne odparcie.

Kongres stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że obronę Niepodległości pojmuje nie przez stosowanie knuta, ale przez wprowadzenie prawdziwej wolności obywatelskiej, przez *otoczenie specjalną opieką klasy robotniczej*, przez pełne rozwinięcie demokracji pod względem politycznym i socjalnym.

Demokracja jest podstawą naszego działania, a ci, którzy chcą w jakikolwiek sposób ją naruszyć, są dla klasy robotniczej wrogami i będą przez nią zwalczani. *Każdy atak na demokrację zostanie bezwzględnie odparty przez partję i klasę robotniczą!*

Poza zajęciem stanowiska w tych sprawach zasadniczych, Kongres znalazł czas do ustalenia szeregu postulatów ekonomicznych, podjął rezolucję, żądającą uregulowania stosunków z mniejszościami narodowemi, rezolucję w sprawie organizacji prasy i t. d. i t. d.

Od tego, jak wykonamy te uchwały, zależeć będzie siła naszej Partji!

Ci, którzy spodziewali się, że Kongres wykaże rozbicie, i pęknięcie, doznali rozczarowania.

Zbieraliśmy się w momencie ciężkim — rozchodzimy się, stwierdzając naszą jedność i spoistość, a przytem — poddając się, jako ludzie wolni, konieczności posłuchu i *karności wobec władz, które sami wybieramy*.

Ale musimy sobie zdać sprawę, że — choć wychodzimy stąd silni i jednolici — będziemy mieli do czynienia z nowemi atakami. Ci, którzy rozpoczęli walkę przeciwko nam, prowadzić ją będą dalej.

Niech poczucie jedności i siły idzie z Wami do okręgów, niech idzie z Wami to przeświadczenie, iż klasa robotnicza oprzeć się będzie mogła wszelkim zamachom, jeśli cała zgrupuje się koło czerwonych socjalistycznych sztandarów!

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU ZW. POLSK. NAUCZ. SZK. POWSZECHNYCH.

WARSZAWA, 5. 11. (PAT.). Ostatni dzień obrad zjazdu delegatów Związku Polsk. Nauczycielstwa Szkół powszechnych poświęcony był sprawozdaniom szeregu komisyj. Po przyjęciu wniosków o charakterze organizacyjnym dokonano wyboru nowych władz Związku. Na stanowisko prezesa powołany został ponownie senator Nowak. W godzinach popołudniowych p. Prezydent Rzpltej podejmował na Zamku uczestników Zjazdu herbatą

Nie tędy droga!

Na marginesie akcji na rzecz samowystarczalności!

Żyjemy w okresie propagandy. Dziś propagujemy na rzecz lotnictwa, wczoraj agitowaliśmy na rzecz rozwoju dróg morskich i rzecznych. Dziś w pełni zapału zwal czamy obce produkty, niszczące nasz bilans handlowy, jutro będziemy „tępić" gruźlicę przy pomocy zbiórek ulicznych, przekonywujących odezw, statystyk, wykazów itp.

Gdyby sama agitacja i mocne hasła były, tem, czem są czyny, Polska stałaby się krajem do pozazdroszczenia. Ale od haseł do czynów droga żmudna i daleka, zresztą i te drogi, mające prowadzić do upragnionego celu są często błędne i prowadzą raczej na manowce.

Naprzykład hasło „samowystarczalności gospodarczej". Sam premier Bartel wskazał na potrzebę zmniejszenia importu rzeczy niepotrzebnych. Hasło to w lot podjęła młodzież, do niej przyłączyła się burżuazja zresztą syta, zadowolona i — mało uspołeczniona i tak wspólnemi siłami rozpoczęła się szeroka agitacja na rzecz samowystarczalności gospodarczej. M. in. odbyło się w Warszawie, na placu Saskim, osobliwe widowisko, na którem „kat" dokonywał przy pomocy topora okrutnej egzekucji, ścinając na specjalnie urządzonej „gilotynie" ośmiu „zbrodniarzy" (co prawda sztucznie skonstruowane figury), mających przedstawiać ośm grup towarów zbytecznie do kraju sprowadzanych.

Pomijając barbarzyńską stronę tego rodzaju pomysłu propagandowego, chciejmy zwrócić uwagę na niedorzeczność całej tej akcji.

— — — — — — —

Jeden ze ściętych „zbrodniarzy" miał symbolizować grupę towarów, sprowadzanych z Czech, mianowicie wyroby ze szkła i porcelany. Pięknie.

A teraz posłuchajcie, jak ta sprawa u nas się przedstawia:

Mamy w Polsce jedną fabrykę porcelany w Ćmielowie, której wyroby są istotnie piękne. Ale porcelany tej nigdzie dostać nie można, bo fabryka pracuje jak za dawnych dobrych czasów, przy pomocy najprymitywniejszych urządzeń, wyzyskuje robotników (robotnice otrzymują po 1 zł. dziennie) lecz zapotrzebowanie wewnętrzne może pokryć zaledwie w drobnej części. Dlaczego przedsiębiorstwo to nie rozszerza się i nie wprowadza nowoczesnych urządzeń technicznych? Dlaczego nie powstają nowe fabryki porcelany? Coprawda, w Polsce niema odpowiedniej glinki do wyrobu porcelany, ale można przecie sprowadzać surowiec, jak to się czyni w wielu innych gałęziach przemysłu i w ten sposób nasycić rynek wewnętrzny wyrobami krajowemi.

— — — — — — —

Inna ścięta kukła miała symbolizować zbyteczne i zbytkowne francuskie artykuły toaletowe. Z Francją mamy ciekawy układ. Za polskie drzewo mamy obowiązek sprowadzać francuskie mydła, perfumy, jedwabie, wina. Wskutek rabunkowej gospodarki góry polskie ogałacane z drzew, łysieją — no — ale handel idzie, za polskie drzewo — francuskie mydełka i t. p. Taki jest układ.

A czy fabryki krajowe starają się skutecznie konkurować z wyrobami francuskiemi? Raz w pięknem starożytnem mieście Sandomierzu zachciało mi się wody kolońskiej. Czy myślicie, że można było gdziekolwiek dostać wodę krajową? Wszędzie francuskie, angielskie, niemieckie, austrjackie.

— Nie przysyłają innych — tłumaczyli się kupcy.

Dziś może i w Sandomierzu jest lepiej. Przed kilku laty było tak, jak mówię, a że na ogół niewiele się poprawiło, mamy dowód w tem, że po małych miasteczkach, na dalekich kresach, w małych kramikach najwięcej jest obcych artykułów toaletowych i galanterji a krajowych jakoś nie widać.

Czy tu ponosi winę publiczność i kupiec czy też zła organizacja przemysłu?

— — — — — — —

A teraz zajmijmy się na chwilę naszym przemysłem włókienniczym. Tkacze łódzcy mają sławę najlepszych na świecie. Ale wyroby łódzkie mają słuszną opinię najgorszych i najlichszych. Czy to jest wina tkaczy? Nasz chłop, który jest największym odbiorcą perkalików, i barchanów nie pyta o to, czy to towar łódzki czy zagraniczny, ale o to, czy towar jest dobry.

Przemysłowcy łódzcy zamiast ulepszać swe wyroby, by mogły konkurować z produktami zagranicznemi „pracują" tak, jak za czasów zaborów, kiedy dostarczali swych fabrykatów ciemnym masom rosyjskim.

— — — — — — —

Samowystarczalność — owszem. Ale cała agitacja powinna być skierowana pod adresem przemysłu i rządu. Przemysł nasz musi się upodobnić do przemysłu europejskiego, musi wartością swych wyrobów, sprawnością organizacji umieć przemawiać do społeczeństwa a rząd ma obowiązek wkraczać tam, gdzie ten przemysł nie staje na wysokości zadania, gdzie społeczeństwu przynosi raczej szkodę a tylko sobie pożytek.

Najgłośniejsze demonstracje na rzecz samowystarczalności pozostaną pustym dźwiękiem, jeżeli za niemi nie pójdzie zupełna reorganizacja przemysłu polskiego. X.

ALEKSANDER SUCHARSKI.

Wspomnienia ze Stryja

w 10-tą rocznicę powstania Państwa Polskiego.

(Ciąg dalszy).

W grudniu dostaliśmy przez ślusarza Ożarowskiego, obecnie pracującego w Gdańsku, upoważnienie od Dyrekcji kolejowej we Lwowie do zaciągnięcia na rachunek tejże Dyrekcji pożyczki na uskutecznienie wypłaty części poborów kolejarzom. W tym celu istniał specjalny komitet złożony z naczelników: Dzikońskiego, Pekla, Albertiego, ślusarza Ożarowskiego, do ktorego również i ja należałem. Wszyscy też zostaliśmy wywiezieni razem ze Stryja jako internowani. Komitet taki pożyczał, gdzie mógł, byle regularnie dokonywać wypłaty pracownikom kolejowym na konto poborów w okresie, który trwał od 1. stycznia do 1. maja 1919 roku. Wypłaty kolejarzom dokonywałem w ten sposób, że wybrałem sobie 6-ciu głównych kasjerów, z tych zaś każdy miał 10-ciu, ci znowu jak poprzednio, tak, że wypłata cała wykonaną była w ciągu dwu godzin. Jak urządzali się w mieście, nie wiem.

Po każdej takiej wypłacie, następowały rewizje i aresztowania, szukano za pieniądzmi i za wypłacającymi, jednak — z małymi tylko wyjątkami — zawsze bezskutecznie. Przychodziło się w pomoc najbardziej potrzebującym, t. j. najbiedniejszym, w postaci udzielania chleba. Po czterech tygodniach otrzymali Polacy z powrotem kartki na chleb, który wypiekała również i Piekarnia Robotnicza, której byłem kierownikiem. Bł. p. Schönfeld sprzedawał mi w tajemnicy 200 kg. mąki na chleb tygodniowo, z czego korzystali potrzebujący. Tak więc znosiliśmy jakoś ciężkie polskie życie. Cenne usługi w Komitecie Polskim oddawał ks. Kaczorowski, — obecnie we Lwowie przebywający. Zabierał on do do siebie ważne dla nas papiery, które przechowywał w księdze kanonika ks. Cisły, bez jego wiedzy. W krytycznych chwilach, gdym chciał się z nim porozumieć, wstępywałem do kościoła, i pod pozorem spowiedzi omawialiśmy pilne sprawy.

W styczniu 1919 r. sprowadzano mnóstwo wojsk ukraińskich z Rosji, które koncentrowano pod Lwowem, te jednak po kilkudniowym zaledwie pobycie na froncie wracały już zupełnie zbuntowane, rozbrajając wszędzie oficerów. Zanim odeszli z powrotem, mieli nasi Rusini ciężki orzech do zgryzienia.

Dotąd udawało mi się jakoś przebywać jeszcze w domu. W dniu 30. stycznia o godz. 10 wieczorem, zapukał do mego mieszkania agent policyjny, wzywając mnie na przesłuchanie. Działo się to za chwilę po powrocie moim z tajnego zebrania kolejarzy, odbytego w domu tow. Leixnera. Nie przeczuwając nic złego, udałem się wraz z nim wprost od kolacji w lekkich bucikach. Zamiast na komendę wojskową, zaprowadził mnie ów jegomość na stację kolejową. Tutaj zastałem już polskie twarze. Do godziny 12 w nocy sprowadzano Polaków. Po przeprowadzonej rewizji, zapakowano nas do wagonu bez okien, z obdartym dachem, w którym znajdowały się nieczystości z bydła i wywieziono na Chodorów.

Transport nasz składał się z kilku sędziów, profesorów, kolejarzy i innych osób. Po trzech dniach podróży, przybyliśmy wreszcie do Tarnopola. Prowadzono nas po śniegu, głodnych i zmarzniętych, z miejsca na miejsce, gdyż z powodu przepełnienia, nie chciano nas nigdzie przyjąć, dopiero nad ranem przygoniono nas do jednej ze zburzonych szkół i umieszczono w dużej sali, bez okien. Tu nastąpiła ponowna rewizja, podczas której zabrano nam wszystko, to, co w Stryju zostawiono. Rano otrzymaliśmy trochę pieniędzy od Komitetu Polskiego, a porozumiawszy się z komendantem warty, dostaliśmy z powrotem nasze rzeczy i pokój z odpowiednio zabezpieczonem oknem, oraz uzyskaliśmy zezwolenie na wysyłanie jednego z nas do miasta po żywność. Po kilku dniach zawiadomiono nas, że przejdziemy do obozu, na co zgłosiliśmy się wszyscy chorzy. Celem dokonania badania przybył lekarz, z wyznania Żyd. Był to człowiek szlachetny i rozumny, uznał nas prawie wszystkich chorymi, z wyjątkiem jednego, a to dla okazania pewnej koniecznej różnicy stanu zdrowotności u „chorych". Po kilku dniach, kazano nam, — niewiadomo z czyjego starania — opuścić szkołę i usadowić się w prywatnych mieszkaniach z tem, że codziennie mieliśmy się zgłaszać w policji. Mieszkanie dali nam naturalnie Polacy. Ja z tow. Ożarowskim i prof. Teodorczukiem zamieszkaliśmy u niejakiego p. Guzika. Po przespanej nocy błąkaliśmy się w cudzem mieście po ulicach, żyjąc jak kto mógł. W całej tej biedzie pomagał nam Komitet Polski, pożyczając pieniędzy i p. Michał Pyć, który często do Tarnopola przyjeżdżał. Niezmiernie dużo usługi oddał nam również konduktor Górny Jan, przywożąc od rodziny żywność i bieliznę. Następny za nami transport przechodził gorsze od nas koleje, bowiem ulokowany został w obozie. Tak przetrwaliśmy do marca

W tym czasie wskutek porozumienia się rządu ukraińskiego z Rządem Polskim zwolniono nas zupełnie.

Po przybyciu do Stryja, za kilka dni skonfiskowano nam budynek Piekarni Robotniczej, mnie zaś nakazano opuścić dom do 48 godzin. Miejsce moje zajął konduktor Kicyła, obecnie „wielki patrjota polski", przebywający we Lwowie i rozbijający organizację ZZK (należy do organizacji żółtej Z. Z. D. K.). Podczas nieobecności mojej, organizację prowadził ś. p. tow. Schoefer, którego następcą

„Najgrubszy z najgrubszych błędów“.

Klub PPS. wniósł do sejmu projekt ustawy o zmianie ordynacji wyborczej do samorządów na terenie b. zaboru austrjackiego. Projekt przewiduje oczywiście zasady demokratyczne, to jest równe i powszechne prawo wyborcze, tak, ażeby o losach gmin nie decydowali sami tylko uprzywilejowani, ale ażeby w gminach gospodarowały przez swych reprezentantów najszersze masy ludności.

Projekt ten jest solą w oku jawnych i ukrytych wrogów demokracji, którzy wynajdują tysiąc i jeden argumentów przeciw jego wprowadzeniu. M. in. „Czas“ zwraca się aż do niebios, prosząc Pana Boga, „by nas obronił od takiej reformy ordynacji samorządowej“. Dla zachodnich województw jeszcze — jeszcze, ale na kresach wschodnich i w Małopolsce wschodniej? Brr! „Byłoby to — pisze „Czas“ — najgrubszym z najgrubszych błędów przeciw sile(!!) państwa polskiego.

Ale socjaliści — zdaniem „Czasu“ — nie dla zasady wnoszą taki projekt — lecz dlatego, że „chcieli dokuczyć rządowi“. Rząd bowiem — wedle twierdzenia „Czasu“ — opracowuje jakiś inny projekt, a „socjaliści wnosząc swój projekt, pragną w ten sposób rzucić rządowi kamień pod nogi“.

A to niecnoty! Zamiast iść razem z rządem i nie utrudniać mu wprowadzenia ustaw, jakie mu się podobają, opracowują jakieś własne projekty „na szkodę państwa“. Czy nie lepiej, razem, harmonijnie, w świętej zgodzie i miłości iść ręka w rękę z rządem jak Moraczewski?

Zamordowanie kobiety podczas koncertu Prihody.

WIEDEŃ, 5. 11. (Pat.). W sobotę wieczorem wielka sala Konzerthausu w czasie koncertu znanego skrzypka Prihody była widownią krwawego dramatu. B. rotmistrz austrjacki baron Gartner, w czasie przerwy

strzelił pięć razy z rewolweru do księżniczki egipskiej

Gigi Mubet, 28-letniej córki b. egipskiego ministra skarbu Muheta Paszy. Księżniczka zmarła natychmiast. Sprawca mordu został aresztowany. Publiczność zaniepokojoną strzałami zdołano uspokoić i skłonić do dalszego wysłuchania koncertu.

Aresztowany Gartner, przesłuchany na policji podał, że zastrzelił księżniczkę dlatego, ponieważ nie chciała wyjść za niego zamąż. W sprawie dalszych szczegółów dyrekcja policji zakomunikowała, że Gartner miał bardzo niewielkie dochody i że

w małżeństwie z księżniczką Gigi widział jedyne wyjście ze swoich kłopotów finansowych.

Gartner oświadczył, że zamordowaną kochał bardzo i że w chwili popełnienia zamachu nie wiedział, co czyni. Ojciec zmarłej księżniczki sprzeciwiał się temu małżeństwu, a ponieważ Gartner obawiał się, iż księżniczka w tych dniach wyjedzie na zawsze do Egiptu, przeto postanowił ją zastrzelić. Według opinji lekarskiej, Gartner był podchmielony, jednakże stan jego był normalny i zupełnie odpowiedzialny.

był tow. Gocek Adam, obaj byli częstymi gośćmi aresztów magistrackich za czasów inwazji ukr. Organizacja działała dosyć sprawnie.

W 14 dni po przybyciu do Stryja, zaczęto z powrotem aresztować Polaków, który to los spotkał również i mnie. Wszystkim nam zarzucano udział w spisku, celem odebrania władzy w ręce polskie. Śledztwo w tym kierunku przeprowadzał wspomniany wyżej tyran Teodorowicz. Przesłuchawszy więźnia, pozostawiał go w celi dla dalszego „badania“ przez zezwierzęconych żołdaków, którzy bez miłosierdzia pastwili się nad ofiarą, bijąc, i kopiąc, a następnie wrzucali do piwnicy. Podczas mego przesłuchania Teodorowicz oświadczył mi, że w Stryju będzie drugi „Złoczów“, mnie zaś każe na drzewie powiesić. Gdy na postawione przez niego pytanie, czy nie wiem, gdzie jest ukryta broń, odpowiedziałem przecząco, dał żołnierzowi rozkaz uderzyć mnie w „pysk“, gdy zaś na znak protestu odmówiłem dalszych zeznań, wyszedł, pozostawiając mnie swym zbirom. Zorjentowawszy się, co to wszystko znaczy, oświadczyłem dozorcy więzienia, że w razie uderzenia mnie, nieodpowiadam za to, co zrobię.

Doprowadzony tem do wściekłości oprawca Teodorowicz, więcej mnie nie przesłuchiwał. — Z 200 prawie aresztowanych 17-tu oddano pod sąd wojenny, resztę zaś puszczono na wolność. — Z kolejarzy byłem jedyny.

Gdy wojska polskie wkraczały na nasz teren, wywieziono nas do Stanisławowa i ulokowano w oficynach piwnicy, w dużej ubikacji, podzielonej na klatki z żelaznymi prętami. Tutaj umieszczono nas po dwóch. Posadzka betonowa służyła za łoże, ubranie zaś za posłanie i przykrycie. Na pożywienie składały się 15 dkg. chleba i dwa razy na dzień ciepła woda z kartofli lub fasoli. Skutek tego rodzaju życia był ten, że słabsi na organiźmie zaczęli niebawem puchnąć na twarzy.

(Dok. nast.)

Obchód 10-tej rocznicy powstania Rządu Ludowego w Lublinie.

Lubelski Komitet Obchodu Dziesięciolecia Powstania Rządu Ludowego w Lublinie komunikuje:

Obchód 10-lecia zapowiada się imponująco. W Komitecie Lubelskim pracują członkowie PPS i „Wyzwolenia“; ponadto działacze, którzy uczestniczyli w pracach Rządu Ludowego. Dla Stronnictwa Chłopskiego pozostawiono w Komitecie odpowiednią ilość miejsc.

W Lublinie odbył się szereg zebrań robotniczych na temat Obchodu Rocznicy Rządu Ludowego. W ubiegłą zaś niedzielę, 4. b. m., wielki wiec, na którym referowało kilku mowców, między innymi prezes Rady miejskiej tow. Kunicki.

Od wtorku, 6. b. m. południa do środy, 7. b. m. południa, czynne będzie na stacji kolejowej w Lublinie, w poczekalni II-giej klasy „Biuro informacyjne“ Komitetu Obchodu, które gościom ułatwiać będzie informacjami i wskazówkami pobyt w mieście, oraz skierowywać ich będzie do lokali noclegowych i jadłodajni.

O godz. 7-mej rano w dniu 7. bm. orkiestra kolejowa odegra pobudkę na ulicach miasta.

O godzinie 11-tej przed południem na Bronowcach odbędzie się założenie kamienia węgielnego pod budowę Domu Ludowego w Lublinie. Tu też wygłoszone będą przemówienia.

Następnie wyruszy pochód do centrum miasta, a w czasie pochodu przyłączą się do niego włościanie z „Wyzwolenia“, które zwołuje na 7. i 8. b. m. swój Kongres do Lublina.

Obchód rozwiąże się po przemówieniach z 4 trybun na placu Litewskim.

O godz. 4-tej popołudniu, w sali teatru miejskiego odbędzie się Uroczysta Akademja.

Do obchodu zgłosił swój akces Lubelski Związek Legjonistów.

—o—

Metalowcy niemieccy w walce z rekinami kapitalistycznymi.

BERLIN, 5. 11. (Pat.). Obradujący w Düsseldorfie Związek robotników metalowych w Nadrenji, grupujący się pod znakiem centrum, uchwalił ostrą rezolucję, piętnującą stanowisko przemysłowców metalurgicznych wobec orzeczenia rozjemczego w konflikcie, jako zamach przeciw autorytetowi państwa. Rezolucja oświadcza, że przemysłowcy metalurgiczni Niemiec północno-zachodnich prowadzą obecnie walkę nietylko przeciw żądaniom robotniczym, domagającym się podwyższenia płac, lecz przedewszystkiem przeciw autorytetowi państwa, dążą bowiem do usunięcia sądów rozjemczych w konfliktach taryfowych a zarazem chcą zmusić związek zawodowy robotniczy do ustąpienia. Rezolucja zwraca się z apelem do rządu Rzeszy, aby zmusił przedsiębiorców do posłuszeństwa wobec prawa i zarządzeń rządowych.

O kastrację przestępców.

BERLIN. Na komisji kodyfikacyjnej parlamentu Rzeszy poseł Zapf (niem. partja ludowa) postawił wniosek, upoważniający sądy do wypuszczania z więzienia przestępców, o ile zgodzą się na dokonanie na nich kastracji (pozbawienie narządów płciowych).

Wniosek ten wywołał ożywioną debatę. Sprzeciwił mu się minister sprawiedliwości Koch, uzasadniając swój sprzeciw tem, że zawodowy przestępca nie może być wypuszczony na wolność, dopóki jest niebezpieczny, jeżeli zaś nie jest niebezpieczny, musi być uwolniony po odbyciu kary, choćby się nie zgodził na kastrację.

Poseł socjalno-demokratyczny Mozes podniósł, że szkodliwych stosunków socjalnych nie można usunąć zapomocą kastracji. Mimo to frakcja socjalistyczna poprze wniosek, aby otworzyć nauce pole do dalszych badań i przekonać się, czy kastracja w pewnych wypadkach okaże się skuteczna.

Wniosek przekazano subkomisji.

Socjaliści rumuńscy w walce o demokrację państwa.

BUKARESZT. W tych dniach odbyło się tu posiedzenie prezydjum rumuńskiej partji socjalistycznej, na którem postanowiono zwołać w całym kraju szereg publicznych zebrań, poświęconych sprawie ordynacji wyborczej. Prezydjum partji socjalistycznej oświadcza w specjalnej rezolucji, że walka na rzecz swobodnych wyborów, którą partja zamierza obecnie prowadzić z wzmożoną intenzywnością, jest jednocześnie walką o demokratyzację państwa.

—o—

SIR Drumond PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 5. 11. (AW.). Min. Spr. Zagr. otrzymało zawiadomienie, że przyjazd do Warszawy generalnego sekretarza Ligi Narodów Sir Erika Drumonda nastąpi dnia 20 bm. Pobyt jego w Warszawie ma potrwać 7 dni.

—o—

Do Pana J. Moraczewskiego,
Ministra Robót Publicznych w Warszawie.
(List otwarty tow. dra Marka).

WARSZAWA, 5. 11. (Tel. wł.). Według informacji „Przedświtu“ zarzucił mi Pan w swej mowie w Katowicach, że jestem „geszeftmanem“, że „robię interesy“, chcąc w ten sposób zohydzić w opinji nieposzlakowane moje imię. Zasłonił się Pan przytem, jak to jest Pana zwyczajem, autorytetem marsz. Piłsudskiego.

Przyznaję Panu, iż robiłem „geszefty“. W mieszkaniu mojem, w Krakowie w okresie najbardziej wzmożonej walki, prowadzonej przez P. P. S. fr. rewolucyjną na terenie Kongresówki, utrzymywałem „niedozwolony“ skład szmuglowanych przedmiotów t. j. broni i bibuły, która stamtąd pod kierownictwem i według wskazówek tow. Jędrzejowskiego, Praussa, Praussowej i Marji Piłsudskiej, rozchodziła się po kraju. W mieszkaniu mem schodziło się wielu towarzyszy by otrzymać paszport, naturalnie na obce nazwisko, bądź to na „robotę“ w kraju, bądź na ucieczkę za granicę przed pościgiem władz carskich. Moja kancelarja adwokacka była wtedy tajną składnicą dokumentów podróży, a otrzymywało w niej także bezstronną pomoc, opiekę i obronę szereg towarzyszów. W tym czasie hołdował Pan wcale innej ideologji.

Te „geszefty“ nie były w zgodzie z obowiązującem wówczas w Galicji prawem, ale że ja robiłem nie dla „zysku“ to mi przebaczy obecnie społeczeństwo polskie, a o sąd towarzyszy partyjnych jestem zupełnie spokojny.

Pan wie, Panie Moraczewski, że w szeregach partji socjalistycznej służę klasie robotniczej lat 37, że wykonuję uczciwie od lat 25 zawód adwokacki tak jak Pan urzędniczy, że niosę bardzo często bezinteresowną obronę ludziom biednym i pokrzywdzonym. W okresie największych ataków na mnie z powodu wypadków listopadowych w Krakowie, najzaciekiejsi przeciwnicy moi z obozu burżuazyjnego nie ośmielili się podnieść przeciw mnie zarzutów, czci mojej osobistej uwłaczających. Uczynił to Pan dopiero, po wieloletniej współpracy, z zemsty za to, że przewodniczyłem sądowi partyjnemu, który Pana za złamanie karności partyjnej z P. P. S. wykluczył. Zemsta Pana mnie nie dotknie ani zaufania uczciwych ludzi do mnie nie osłabi, a Pana i każdego kto te zarzuty podnosi piętnuję jako zwykłego oszczercę.

Dr. Zygmunt Marek.

Warszawa, 6. listopada 1928.

Wiercenia w Zagłębiu Borysławskiem

BORYSŁAW, 5. 11. (AW.). W południowej Mraźnicy dowiercono się w warstwach menilitowych na głębokości 1.650 mtr. (szyb „Petain“) gazów ciężkich o produkcji 3 mtr. sześć na minutę, przyczem wiercenie trwa dalej. W szybie Joffe I na Horodyszczu mraźnickiem lewobrzeżnym zwiększa się stale produkcja gazów ziemnych osiągając ostatnio wydajność 34 mtr. sześć na minutę. Gazy te są narazie suche (lekkie metanowe). Odbudowa szybu „Ropa“ w południowej Mraźnicy jest w toku.

Przed wyborem prezydenta Austrji.

WIEDEŃ, 5. 11. (AW.). Dn. 9 grudnia ma się odbyć wybór prezydenta rzeczypospolitej austrjackiej. Wśród kandydatów do tej godności wymienia się obecnie w pierwszej linji posła austrjackiego w Berlinie Franka, który cieszy się wielką popularnością w niemieckich kołach politycznych.

Rabunkowy napad piratów na okręt

HANKOU. 5. listopada (A. W.) Parowiec angielski „Shasi“, wkrótce po opuszczeniu portu został napadnięty przez piratów chińskich. Rozbroili oni załogę i uwięzili kapitana, poczem obrabowali pasażerów znajdujących się na parowcu. Ze zdobyczą wynoszącą ponad 18 tys. dol. bandyci opuścili parowiec i niezatrzymywani przez nikogo zbiegli.

Redukcja urzędników w Sowietach.

MOSKWA. 5. listopada. (A. W.) Na jednem z najbliższych posiedzeń rady komisarzy ludowych wniesiony ma być projekt zredukowania 10 proc. urzędników, we wszystkich instytucjach państwowych.

RZĄD DOMAGA SIĘ PEŁNOMOCNICTW?

WARSZAWA, 5. listopada. (Tel. wł.). Jak się dowiaduje z miarodajnego źródła Polska Informacja Dziennikarska, w czasie obecnej sesji parlamentarnej, rząd wystąpi do Sejmu, na zasadzie art. 44 ust. 6., w sprawie szeregu pełnomocnictw m. in. pełnomocnictwa dotyczyć mają wydania w formie dekretu kodeksu prawa handlowego, karnego, procesowego, cywilnego itd.

—o—

O NADZÓR NAD KARTELAMI.

WARSZAWA, 5. 11. (tel. wł.). Min. przem. i handlu opracowuje projekt ustawy kartelowej. — Ustawa ta regulować ma sprawę nadzoru Państwa nad kartelami. Projekt ten po uzgodnieniu ministerjalnem wniesiony zostanie do sejmu.

—o—

ZWIĄZEK OCIEMNIAŁYCH INWALIDÓW.

WARSZAWA, 5. 11. (AW.). Wczoraj obradował Związek Ociemniałych Inwalidów i Ofiar wojny. Sprawozdanie Zarządu złożył wiceprezes Rosmański, podkreślając, iż największą troską zarządu w okresie ubiegłym była sprawa zaopatrzenia inwalidzkiego. Następnie major Wagner referował sprawę połączenia 3 związków ociemniałych inwalidów: warszawskiego, bydgoskiego i lwowskiego. Zebrani powzięli uchwałę deklarującą przystąpienie do Federacji Związków Obrońców Ojczyzny.

—o—

ECHA ZAJŚĆ UKRAIŃSKICH WE LWOWIE.

WARSZAWA, 5. 11. (tel. wł.). Na wtorkowem posiedzeniu sejmu klub ukraiński postawić ma wniosek o wybranie specjalnej komisji sejmowej, któraby udałaby się do Lwowa, celem zbadania na miejscu okoliczności ostatnich zajść we Lwowie.

—o—

PRZED WPROWADZENIEM SĄDÓW PRACY.

WARSZAWA. 5. listopada. (A. W.) Min. Pracy w porozumieniu z Min. Sprawiedliwości ukończyło pracę nad rozporządzeniem wykonawczem o wprowadzeniu sądów pracy. Na terenie Warszawy fungować będą 3 sądy pracy, przy współudziale 120 ławników.

—o—

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU LITERATÓW POLSKICH.

WILNO. 5. listopada. (A. W.) W zakończeniu zjazdu literatów polskich odbył się tu raut na cześć przybyłych gości, wydany przez prezydenta m. Wilna Folejewskiego. W Teatrze „Reduta“ odbyła się Uroczysta Akademja Mickiewiczowska z udziałem literatów przybyłych do Wilna.

Komuniści przed sądem.

Przed sądem przysięgłych stanęło wczoraj trzech obwinionych o zdradę główną i zaburzenie spokoju publicznego. Głównym oskarżonym jest 24- letni Piotr Byczkowski, rodem z Gółtowiec, na Wołyniu, z zawodu stolarz, pod którego nazwiskiem, jako nakładcy w okresie od maja do sierpnia b. r. komuniści z pod znaku K. P. Z. U. wydali 8 odezw i ulotek, które cenzura skonfiskowała.

Drugi oskarżony 18- letni Jan Motylewski na wiecu robotników budowlanych rozrzucał odezwy komunistyczne.

Trzeci oskarżony Abraham Moser, liczący 21 lat został przytrzymany w chwili, gdy z drukarni Gojawiczyńskiego wynosił paczkę odezw komunistycznych.

Na rozprawie odczytano większą ilość skonfiskowanej bibuły, co zabrało sporo czasu. Dziś będą przemawiać prok. Zubrzycki, oraz obrońcy dr. Axer i jr. Starosolski. Rozprawie przewodniczy r. Angielski.

POWRÓT Z PODRÓŻY NAOKOŁO ŚWIATA.

WARSZAWA, 5. 11. (PAT.). Dziś powrócił do Warszawy z podróży naokoło świata harcerz polski Jedliński. Odbył on podróż swą w ciągu 2 lat 5 miesięcy 5 dni.

MIN. STRESEMANN OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

BERLIN, 5. 11. (PAT.). Minister spraw zagranicznych Stresemann, który objął dziś urzędowanie odbył w połuanie kilkugodzinną konferencję w sprawie polityki zagr. z kanclerzem Müllerem.

TRAGICZNA ŚMIERĆ 2-ch LOTNIKÓW AMERYK.

NOWY YORK. 5. listopada. (A. W.) Dwaj znani lotnicy amerykańscy Collyer i Tucher, którzy zamierzali dokonać lotu transkontynentalnego ulegli w okolicy Phönix (Stan Arizona) katastrofie. Aparat runął ze znacznej wysokości i rozbił się doszczętnie. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Lotnicy opuścili Los Angelos w sobotę, o godz. 6.30 rano na aparacie typu Yanke- Doodle.

Niemożliwość kompromisu z Litwą?

KRÓLEWIEC, 5. 11. (AW.). Po zamknięciu zebrania delegacyj w sprawie rokowań polsko-litewskich odbyło się prywatne posiedzenie przewodniczących obu delegacyj z udziałem zaproszonych członków. Posiedzenie to trwało krótko. Postanowiono, że przewodniczący obu stron sformułują na piśmie wzajemne swoje stanowiska w sprawach, w których nastąpiło dotychczas porozumienie. Przepaść jednak dzieląca punkty widzenia jednej i drugiej strony jest tak głęboka, że nie należy się nawet łudzić, iż znalezienie formuły kompromisowej będzie rzeczą łatwą lub nawet możliwą. Pozatem należy podkreślić, iż delegacja litewska fałszywie interpretuje uchwały genewskie — twierdząc — iż w Genewie uznano sporność w sprawie terytorjum Wileńszczyzny.

—o—

KRÓLEWIEC, 5. 11. (PAT). Dziś o godz. 9 rano min. Zaleski w towarzystwie naczelnika wydziału ustrojów międzynarodowych M. S. Z. Tarnowskiego i sekretarza delegacji Perkowskiego udał się do hotelu Central do premiera Waldemarasa, gdzie odbywa się obecnie posiedzenie powołanej w sobotę specjalnej komisji do przedyskutowania spraw spornych. Od wyniku narad tej komisji są zależne dalsze losy konferencji królewieckiej.

Minister Zaleski o rokowaniach w Królewcu.

KRÓLEWIEC, 5. 11. (AW.). Rozeszła się tu pogłoska, że min. Zaleski oświadczył przedstawicielom kilku dzienników litewskich i niemieckich że w razie podpisania przez Litwę umowy o bezpośredniej komunikacji kolejowej pomiędzy Polską a Litwą gotów złożyć deklarację, iż umowa taka nie dotyka stanowiska Litwy w sprawie wileńskiej.

Wiadomość ta wywołała tu prawdziwą sensację.

W związku z tem w rozmowie z przedstawicielem „Kur. Por.“ min. Zaleski oświadczył: Litwini interpretują uchwałę L. Nar. co do nawiązania stosunków ekonomicznych i komunikacyjnych pomiędzy Polską i Litwą w ten sposób, że L. Nar. jakoby nie życzy sobie, aby podpisany został jakikolwiek akt, któryby mógłby być tłumaczony jako ustępstwo Litwy z jej roszczeń do Wilna. My zaś uchwałę L. Nar. rozumiemy w ten sposób, że chociażby jakikolwiek akt został podpisany pomiędzy Polską a Litwą w dziedzinie stosunków praktycznych i komunikacyjnych nie będzie on dotyczył spraw co do których oba rządy mają odmienne punkty widzenia.

O zażegnanie przesilenia gabinetowego w Rumunji.

WIEDEN, 5. 11. (Pat.). Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że Rada regencyjna przyjęła wczoraj przywódców politycznych Averescu, Maniu, prof. Jorge i Lupu, nie mogła jednak znaleźć formuły w celu rozwiązania przesilenia gabinetowego. Rada regencyjna zaproponowała wszystkim przywódcom utworzenie wielkiej koalicji, której jedynem zadaniem byłoby podpisanie pożyczki i uchwalenie ustawy stabilizacyjnej. Wszyscy przywódcy zgodzili się na to, za wyjątkiem Maniu, który domagał się natychmiastowego rozwiązania parlamentu i utworzenia gabinetu, złożonego wyłącznie z narodowej partji chłopskiej. W kołach liberalnych partji sądzą, że zanosi się na utworzenie gabinetu koncentracyjnego z ministrem Titulescu. W sobotę wieczorem zebrał się komitet wykonawczy partji demokratycznej, wypowiadając się za utworzeniem rządu z Maniu na czele, do którego socjaldemokraci mają zaufanie.

Po demonstracjach we Lwowie.

W aresztach policyjnych przeby... około 80-ciu aresztowanych Ukraińców, przeważnie studentów i uczniów gimnazjalnych, Wśród nich znajduje się studentka, którą przytrzymano w ul. św. Zofji. Niosła ona w teczce kilka rewolwerów.

Policja dwukrotnie przeprowadziła rewizję w ukr. Domu Akademickim, przyczem usunięto wielu akademików nie zamieszkałych w tym budynku.

Również przemocą wtargnięto do budynku teatru im. Łysenka, gdzie działacze „Unda" odbywali narady przy drzwiach zamkniętych. „Polityków" tych usunięto z budynku.

W niektórych wyższych uczelniach korporanci nie dopuścili studentów Ukraińców, na wykłady, Zdaje się, że jeszcze minie kilka dni nim nastąpi uspokojenie wśród młodzieży.

Przedpołudniem p. Wojewoda odbył konferencję z delegatami korporacji akademickich, którzy przyrzekli pracować w kierunku załagodzenia tarć pomiędzy młodzieżą obu narodowości.

—o—

Lokaut w Nadrenji rozszerza się.

BERLIN, 5. 11. (AW). Lokaut w przemyśle żelaznym w Westfalji i Nadrenji trwa w dalszym ciągu i rozszerza się. Ostatnio zjednoczone zakłady stalowe (Stahlwerke) wydaliły z pracy 600 robotników. W obwodzie przemysł. Solingen związek zawodowy wypowiedział umowę taryfową z dn. 1. listopada. Na Śląsku Opolskim wypowiedziano częściowo pracę robotnikom w przemyśle drzewnym z powodu braku zamówień i zastoju. Zarząd związku przemysłu niemieckiego postanowił na wypadek gdyby rządowi nie udało się uznać wyroku polubownego za obowiązujący przeprowadzić lokaut w całym przemyśle metalowym Niemiec.

Wybuch wulkanu Etny.

72 domów w gruzach.

RZYM, 5. 11. (AW.). Donoszą tu z Katonji, iż jeden ze strumieni lawy wulkanu „Etna" płynący ze szybkością 200 metrów na godzinę dosięgnął wioski Fontanazzo, gdzie 72 domów legło w gruzach, Ludność w panice chowa się do kościołów.

Na marginesie.

O dalszy repertuar teatralny.

Piszą nam z prowincji.

Pewien odłam ludzi z prowincji, o ile jest miłośnikiem teatru, łączy załatwianie swych interesów we Lwowie z zwiedzeniem jednego lub dwóch przedstawień w teatrze. Przeważnie w dziennikach podany jest repertuar tylko na dwa dni, a wobec tego, iż dalsza prowincja otrzymuje gazety częstokroć na drugi dzień, wskazane byłoby, aby dyrekcja teatrów podawała dalszy repertuar przynajmniej na tydzień i umożliwiła w taki sposób prowincji wybór odpowiedniego przedstawienia, a więc i dnia przyjazdu do Lwowa.

Z prowincją trzeba się liczyć, ponieważ ta dość licznie zwiedza teatry, a w interesie teatru leży zachęcanie i ułatwienie jej zwiedzenia przez wczesne podawanie repertuaru na szereg dni naprzód.

Tak dzieje się w licznych teatrach zachodniej Europy. Nieprzewidziane wypadki, jak choroby pojedyńczych osób z zespołu teatralnego, mogą wprawdzie wpłynąć na nagłą zmianę zapowiedzianego przedstawienia, lecz są to wypadki rzadkie, które, rzecz prosta, zdarzają się i gdzieindziej, a jednak z tego tytułu inne teatry nie zaniechały podawania repertuaru na szereg dni naprzód.

Kupcy przeciw nadmiernym podatkom

W ub. niedzielę popołudniu w sali Instytutu technologicznego odbył się wiec kupców lwowskich, na którym wygłoszono przemówienia, przeciw nadmiernym wymiarom podatku obrotowego. W uchwalonej rezolucji zebrani domagają się reformy podatku obrotowego, obniżenia podatku przemysłowego, oraz stawek procentowych za zwłokę i kar egzekucyjnych.

W końcu uchwalono na znak demonstracji wezwać całe kupiectwo Lwowa do jednogodzinnego zamknięcia lokali zarobkowych w tym tygodniu.

PRACOWNICY „AEROLOTU" POWRÓCILI DO PRACY.

WARSZAWA, 5. 11. (AW.). Dziś rano wszyscy pracownicy „Aerolotu" przystąpili do pracy. Strejk zlikwidowano wczoraj późnym wieczorem. Pracownicy uzyskali częściowo żądaną podwyżkę. Za czas strejku Dyrekcja zobowiązała się wypłacić 50 proc. poborów.

—:o:—

POŻAR TARTAKU.

WARSZAWA, 5. 11. (A. W.). Wczoraj wieczorem wybuchł groźny pożar na terenie miejskich zakładów zaopatrywania Warszawy. Spłonął wielki tartak firmy Eisenberg i Borowicz. Po godzinnej akcji pożar zlokalizowano. Straty bardzo znaczne. Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona.

SAMOCHÓD, Z 26 DZIEĆMI ULEGŁ KATASTROFIE.

GLIWICE, 5. listopada. (A. W.) Wydarzyła się tu wczoraj straszna katastrofa samochodowa. Auto, w którem znajdowało się 26 dzieci wywróciło się. 10-ro dzieci poniosło ciężkie obrażenia cielesne. Przyczyn katastrofy do tej pory nie ustalono.

ZAOSTRZENIE STREJKU ROBOTNIKÓW PORTOWYCH W BORDEAUX.

PARYŻ, 5. listopada. (A. W.) Strejk robotników portowych w Bordeaux (Bordo) przybiera coraz groźniejsze rozmiary. W ostatnich dniach doszło do szeregu starć między robotnikami strejkującymi a policją W związku z tem zostały odkomenderowane do Bordeaux oddziały piechoty, artylerji i wojsk kolonialnych.

Uroczystości 10-lecia Obrony Lwowa

W ub. niedzielę odbyło się uroczyste odsłonięcia Krzyżów Obrony Lwowa, wmurowanych w ściany budynków „Skały" przy ul. Mickiewicza, koszar 26 pp. przy ul. Kleparowskiej, oraz na budynku gminnym w Kleparowie.

IV Odcinek Obrony Lwowa, obejmujący główny dworzec kolejowy, obchodził rocznicę nabożeństwem w kościele św. Elżbiety, następnie odbył się uroczysty wieczór w pięknie przystrojonej sali warsztatów głównych.

Sekretarjat Central. Komitetu wyborczego Klasowych Zw. Zawodowych i P. P. S. do Rady Kasy Chorych miasta Lwowa

mieści się w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p. Tam zwracać się należy ze wszystkiemi sprawami związanemi z wyborami.

Sekretarz przyjmuje codziennie od godziny 12 do 1 w południe i od godziny 6 — 7 wiecz. Telefon nr. 24.

—o—

Org. Mł. Rob. T. U. R.

Dziś odbędzie się odczyt tow. Górskiego p. t.: „Dziesięciolecie powstania Rządu Ludowego".

Odczyt odbędzie się w lokalu, Rynek l. 8. I. p.

Komitet Wykonawczy.

—o—

Komunikat.

ZW. ZAW. ROB. RZ. POLSK. KOŁO W SŁOMIANCE. W środę, 7. b. m. odbędzie się wieczornica ku uczczeniu Dziesięciolecia powstania Rządu Ludowego.

Koło w Słomiance.

†

Dr. Stanisław Garfein-Garski

Dyrektor Powszechnego Banku Kredytowego S. A.

Członek Zarządu Związku Banków w Polsce, wiceprezes Małopolskiego Związku Banków, Członek Wydziału Zrzeszeń Gospodarczych, Członek Rady Zawiadowczej "Unji", Spółki Akcyjnej dla Przemysłu Jutowego w Bielsku i wielu innych spółek akcyjnych, członek licznych Stowarzyszeń kulturalnych, humanitarnych i społecznych

zmarł zaopatrzony Św. Sakramentami po długich, a ciężkich cierpieniach dn. 4. listopada w 62 roku życia.

Eksportacja zwłok z Krypty OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski odbędzie się we wtorek, 6. b. m. o godz. 3 popoł.

Na ten smutny obrzęd zaprasza przyjaciół i znajomych

Rada i Dyrekcja Powszechnego Banku Kredytowego S. A.

Co się dzieje pod rządami dyr. Dziewońskiego.

Z kół pracowników miejskich piszą nam:

Od czasu objęcia stanowiska dyrektora M. Z. E. przez inż. Dziewońskiego, czerni się w prasie o stosunkach, panujących w tych Zakładach do tego stopnia, że nie znający tych Zakładów myślałby, iż działa tu złośliwość lub też osobista uraza do obecnego dyrektora. Że jednak tak nie jest — postaramy się w krótkości udowodnić.

W szeregu artykułów podnoszono sprawę obsady biur przez protegowane siły — czyli zatrudnianie całych famlji w czasach, gdy tysiące ludzi obarczonych rodziną chodzi latami bez pracy, — prócz tego poruszano sprawę liczników, zakupno kartotek, maszyn i wiele innych rzeczy, jednak kierownictwo przyjęło to wszystko milcząco do wiadomości, czyli inaczej

potwierdziło, że wszystko, co piszą, jest prawdziwe.

Wiadome jest każdemu, że zwykle po podobnych rewelacjach w jakiś czas bodaj pod innymi pozorami naprawia się zło, lecz w tych Zakładach wszystko idzie starym trybem.

Pożądaneby było, aby kompetentna władza wglądnęła w tę sprawę i w myśl sprawozdań ekspertów, którzy badali te Zakłady, przeprowadziła ich sanację.

W ostatnich czasach przybył nowy kwiatek do bukietu dyrekcji M. Z. E., a jest nim rzekomy administrator, p. Uzięblo. Panicz ten zaczyna rządzić po rosyjsku czy też systemem wojskowym, (zdaje się, że był kapitanem): uważa, że wszyscy w Zakładach są jego rekrutami. Nie od rzeczy będzie, jeżeli zaznaczymy, że nie ma on zielonego pojęcia o administrowaniu tak dużą instytucją, jaką są Zakłady M. Z. E., przyczem nie znając stosunków w tej dzielnicy państwa, wskutek swych zarządzeń wpada bardzo często w konflikt z personalem. Na temat zarozumiałości owego pana przytoczymy zajście z pierwszych dni jego urzędowania w M. Z. E.: Powracając z miasta pewnego wieczoru, wszedł przy Wałach Hetmańskich do wozu Nr. 4 na przedni pomost; motorowy nie znając gościa, zażądał, aby wysiadł i wszedł tylnym pomostem. Spór ten trwał kilka minut, w końcu wysiadł z wozu, nie wsiadł jednak tylnym pomostem, lecz poszedł do następnego wozu Nr. 7 i znowu siadał przednim pomostem, gdzie znowu spotkał się z oporem motorowego, co spowodowało interwencję kontrolora. Zawezwano wreszcie posterunkowego, który zmusił owego pana do wylegitymowania się; ponieważ miał tylko legitymację wojskową, sprowadzono go na główną wartownię i tu okazało się, że jest to p. Uzięblo. W taki to sposób rozpoczął urzędowanie administracyjny dyrektor. Fakt ten mówi sam za siebie.

Inne fakty, jakie miały miejsce w biurach, poruszymy innym razem, obecnie zaś przytoczymy jeszcze zarządzenie, które wydać mógł tylko człowiek, nieorjentujący się w niczem. Od dłuższego czasu każdego miesiąca odbywała się sprzedaż kart tramwajowych od godziny 8-mej rano do 7-mej wieczór. Ostatnio p. Uzięblo, nie zawiadamiając publiczności, zarządził sprzedaż tylko do godziny 2-giej. Przyznać należy słuszność publiczności, która nie miała słów dla napiętnowania takiego zarządzenia. Kiedyż właściwie ma kupić sobie kartę urzędnik lub młodzież szkolna?

Przyznajemy, że p. Uzięblo mało zastanawia się nad tem, co robi, gdyż przyjął ostatnio proteganta, rzekomo zredukowanego urzędnika, z którego za wszelką cenę chce zrobić kontrolora, byle mu pomagał do stworzenia z personalu 4-tej brygady. Wspomniany p. Uzięblo przy pomocy Schulimbergera zjednali dla swych celów kilka jednostek, wyrzuconych ze Związku, którzy jeżdżą i werbują członków do Strzelca przy M. Z. E. — Z powyższego widzimy, że p. Uzięble stoi na zawadzie Związek, pracownicy gminni zwracają uwagę tym panom, że Związek ma bardzo twardą powłokę, na której niejedni już zęby połamali. Może bowiem w bardzo krótkim czasie przyjść do akcji i stanowisko tego pana zostanie zakwestjonowane. O ile zaś idzie o Schulimbergera, to o tem będzie rozstrzygał lekarz i Wydział Funduszu Emerytalnego. Stanowisko zaś kontrolora zastrzega memorjał dla ludzi, którzy znają ten dział z kilkuletniej praktyki.

Reasumując te wywody, apelujemy do dyrektora M. Z. E., aby się ocknął i tych osobników, którzy stoją obok niego, skierował do właściwych im działów pracy, oraz przestrzegł, by nie pchali palców pomiędzy drzwi.

Autorzy tego artykułu są pewni, że 4-tej brygady p. Uzięblo nie stworzy, a zatem nie będzie zastępcą gen. Hallera na Wschodzie.

Związkowcy.

—:o:—

Lista kandydatów
do Rady Kasy Chorych miasta Lwowa
zblokowanych organizacji robotniczych i pracowników umysłowych.

1) Chrystowski Michał, 2) Hoffman Franciszek, kontrol. M. Z. E. przew. Związku Pracown. Gminnych, 3) Dziki Stefan, dozorca domu, członek Zw. „Praca". 4) Gańczakowski Roman, urz. miejski, kierown. M. Z. Czysz. 5) Ackerman Ant. urzęd. bankowy, 6) Benrad Gabryel, drukarz. 7) Szpetecki Władysław, metalowiec. 8) Nowakowski Piotr, urzędn. pryw. sekr. Rady Okr. Pracown. Umysł. 9) Starzyński Kajetan, bednarz, członek Zarządu Zw. Browarników. 10) Birnbaum Rubin, stolarz. 11) Radecki Marjan, przewodn. Państw. Wytwórni wódek i sekretarz Zw. Zawodow. spożywczych. 12. Tylipski Leon, stolarz, przewodn. Związku „Zgoda", 13) Tarnawski Józef, ceglarz, przewodn. Zw. Zawod. ceglarzy, 14) Bednarski Stanisław, przewodn. Zw. Zawod. Murarzy. 15) Reiss Izak, sekr. Zw. Pranc. Handl. urzędn. pryw. 16) Bielec Ignacy, cieśla, przewodn. Zw. Zawod. Cieśli. 17) Bailit Tenis, krawiec, przewodn. Zw. Zawod. Krawców. 18) Karmelita Franciszek, kontrolor miejski, zast. przewodn. Zw. Niższych funkcjonarjuszy miejskich. 19) Kowalski Marjan, murarz, miejskie Zakłady Gazowe, 20) Weinreb Wiktor, urzędn. naftowy, 21) Drobut Tadeusz, rozdzielczy, M. Z. E. 22) Władyka Michał, garbarz, członek Zarz. Zw. Garbarzy. 23) Zabielski Wacław, artysta teatrów. 24) Kościółek Michał, szofer Z. Czysz. m. Lwowa. 25) Amber Abraham, dziennikarz, 26) Mydłowicz Antoni, kaflarz, członek Zarz. Zw. Zawod. Ceram. 27) Kirchner Romuald, urz. Zakł. Pensyjnego. 28. Drobut Bronisław, cieśla w Państw. Obróbce Drzewa. 29) Rycker Stanisław, fryzjer, przewodn. Zw. Zawod. Fryzjerów. 30. Sābel Izak, rzeźnik, członek Zw. Zaw. Rzeźników. 31) Bukowski Bolesław, kelner. 32) Marcinków Konstanty, dozorca domu i sekr. Stow. „Praca". 33) Maćkówka Konstanty, drukarz. 34) Schnabel Michał, metalowiec,. 35) Napiórkowski Marjan, cukiernik i przewodn. Zw. Zawod. Cuk. 36) Dr. Natansohn Herbert, urz. bankowy. 37) Martyn Jan, pracown. M. Z. Wod. 38) Czernicki Jan, introligator, przewodn. Zw. Introlig. 39) Bober Michał, robotnik dzienny. 40) Ornstein Monachen, redaktor. 41) Pańczyszyn Daniel dozorca domu, członek Zarz. Zw. „Praca". 42) Brauliński Wincenty, urz. Państw. Wytwórni Wódek. 43) Kühnberg Dawid, kapelusznik. 44) Leibfrütz Adam, murarz. 45) Flieg Saul, urz. asek. 46) Masłowski Franciszek, ślusarz, 47) Gottlieb Abraham, urz. pryw. 48) Zaczkiewicz Józef, ceglarz i sekr. Zw. Zawod. Ceglarzy. 49) Leowenstein Izydor, kierownik fabryki. 50) Penner Izrael, urz. pryw. 51) Potrzebnicki Jan, inkasent M. Z. El. 52) Schwarz Herman, urz. asek. 53) Reich Marcin, konduktor M. Z. E. 54) Miedzianowski Michał, kontrolor. 55) Zajączkowski Jan, maszynista drukarski. 56) Dr. Salamander Otto, koncypient adwok. 57) Diamandstein Markus, urz. pryw. 58) Mokrzycki Józef, krawiec. 59) Panasiuk Michał, piekarz. 60) Klinghoffer Simon, kelner. 61) Kruszelnicki Józef, pom. druk. 62) Knysz Jan, motorowy M. Z. E. 63) Grech Dymitr robotnik dzienny, członek Zarz. Zw. Zawod. „Praca". 64) Winter Ozjasz, robotn. transport. 65) Pawluk Piotr, blacharz. 66) Cichacki Władysław, podmajstrzy murarski, 67) Seide Salomon, urz. pryw. 68) Aleksandrowicz Dorota, prac. Państw. Wyt. Wód. 69) Flegel Marcin, tercjan szkolny. 70) Chamajdes Bernard, urz. naftowy, 71) Tyrcha Józef, lampiarz M. Z. Gaz. 72) Witkowicki Franciszek, robotn. dzienny. 73) Grab Wilhelm, urz. naftowy. 74) Szmyrko Stanisław, ceglarz. 75) Strzelbicki Włodzimierz, urz. pryw. 76) Brückner Stanisław, krawiec. 77) Falber Nataniel, farmac. 78) Rzeszutko Tadeusz, prac. Teatrów miejsk. 79) Kutny Andrzej, garbarz, 80) Śniadowski Franciszek, konduktor M. Z. E. 81) Huk Piotr, służący handl. 82) Gesund Saul, sekr. Zw. prac. odzież. 83) Mucha Mieczysław, rzeźnik.

Z Teatru Małego.

„Powrót do grzechu"

komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

Po warszawsku rozgadał się autor, lecz rzeczą reżyserji było powstrzymać go w rozpędzie. Komedja 3-aktowa, trwająca do kwadrans na dwunastą — to naprawdę o wiele za dużo dobrego! Całe szczęście, że publiczność, pochłonięta bez reszty grą czołowych artystów (p. Malicka, Węgierko, dyr. Czarnowski), zapomniała o czasie i opamiętała się dopiero, gdy znalazła się poza salą, gdzie z przerażeniem uświadomiła sobie, iż już blizka jest godzina duchów. Tu też, na korytarzu, zdarzył się z tego powodu komiczny wypadek: jakiś jegomość w pospiechu włożył dwa nasadzone na siebie kapelusze na głowę i pognał, skacząc po kilka schodów, na ulicę, budząc powszechną wesołość. Dopiero przy samochodzie, do którego już wsiadał, zdołano go zatrzymać i zwrócić mu uwagę, że ma przynajmniej o jeden kapelusz za dużo.

I ten upał! Jakże zazdrościłem memu koledze z „Chwili" jego wiotkiej, eterycznej niemal postaci w tych ciężkich od potu godzinach!

Ale to nic. Sztuka zanadto gadatliwa, a trzeci akt całkowicie spartaczony. To prawda — lecz z dwóch pierwszych aktów świetni artyści wydobyć potrafili tyle wesołości, tyle humoru, że sala chwilami „zarykiwała się" śmiechem. Może nie zbyt subtelny jest komizm djalogowy i sytuacyjny w sztuce Kiedrzyńskiego, ale za to szczery i zdrowy. Muszę to przyznać odnośnie do tej komedji, choć naogół nie bardzo lubię tego leczącego na tanią popularność, rok rocznie brzemiennego nową sztuką autora. Przy tej ostatniej zapatrzył się zbytnio na „Szczęście Frania" Perzyńskiego i stąd płód jego zdradza bardzo wielkie podobieństwo do swego pierwowzoru. Ale to tylko wina... zapatrzenia, jak twierdzi małżonka, której mąż wymawia, że dziecko ich nazbyt jest podobne do przyjaciela domu.

Cóż pisać o grze gości warszawskich, pp. Malickiej i Węgierki? Zna ich cały Lwów tak, jakby żyli tu i występowali przynajmniej od czasu bombardowania miasta. Koncertowa, wycyzelowana w najmniejszych drobiazgach gra obojga — jakby tu powiedzieć? braci?... brata i siostry sjamskich? — wspomagana najsympatyczniejszą w świecie aparycją i specjalnym urokiem, płynącym z ruchów, z intonacji głosu, z mimiki twarzy zapewnia zawsze miłej parze naszych gości brawurowe powodzenie. Pocóż więc na zimno analizować ich grę, skoro tego im nie potrzeba dla pozyskania frekwencji?

Dyr. Czarnowski, świetny w masce, kapitalny w czysto komedjowem ujęciu poczciwego doktora, stanowił niezdowny składnik tego trójgłosu, który zadecydował o powodzeniu sztuki. Jaka szkoda, że artysta ten jako dyrektor ma tyle zajęć, związanych z prowadzeniem teatru i dlatego tak rzadko ukazuje się na scenie!

Na reszcie grających znać było wytrawną rękę reżyserji. Solidna, bez szarży była gra p. Berskiego i p. Sienjawskiej, p. Grotowska miała także swój dobry wieczór. P. Wroncki inteligentną, z umiarem artystycznym traktowaną grą, zasłużył na pełne uznanie.

Artur Ćwikowski.

—o—

84) Burger Jan, drukarz, 85) Witek Leon, ślusarz. 86) Halpern Maks, urz. pryw. 87) Zielińska Aniela, fryzjerka, 88) Wdowiec Adam, robotn. M. Z. Czysz. 89) Motylewski Józef, maszynista. 90) Głowacki Kazimierz, dozorca domu i członek Zw. Zaw. „Praca“. 91) Perlstein Baruch, farmaceuta. 94) Grabowski Tadeusz, rob. dzienny. 95) Gottlieb Jakób, urz. pryw. 96) Bielczyk Julian, koźlarz. 97) Czapka Antoni, cukiernik, 98) Macuch Franciszek, robotnik. 99) Lecz Jan, motorowy M. Z. E. 100) Silber Liiach, prof. gimn. 101) Dobrowolski Władysław, maszynista. 102) Sperlan Adolf, murarz, 103) Wołoszczuk Jan, cieśla. 104) Ragan Filip, dozorca domu i czł. Z. Z. „Praca“. 105) Jaszek Stanisław, motorowy M. Z. E. 106) Szczurowski Józef, kontrolor, 107) Pasierska Michalina, introligatorka, 108) Schleifer Ignacy Leon, malarz 109) Stemberski Stanisław murarz. 110. Osoba Jan, ceglarz. 111) Derkacz Eljasz, ogrodnik. 112) Krumann Bernard, urz. pryw. 113) Łańcuta Jan, rozwoziciel i przew. Zw. „Praca“. 114) Stankowski Szczepan, strażnik, 115) Weinberger Jan, maszynista. 116) Bernaś Józef, maszynista druk. 117) Żaak Mieczysław, monter. 118) Kuczera Karol piekarz. 119) Blum Mojżesz, prac. handl. 120) Kowalyk Eljasz, brukarz.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 6 listopada 1928 r.

NAWIĄZUJĄC do sprawozdania sobotniego z Kongresu partyjnego w Sosnowcu, prostujemy, że tow. inż. Reiss powitał Kongres imieniem Żyd. Soc. Dem. Partja Poale-Sjon w Polsce, a nie imieniem t. zw. „lewicy“, jak mylnie było podane w „Dz. Ludowym“.

W SPRAWOZDANIU Z KONCERTU pianisty p. Hermelina, przez przeoczenie opuszczono podpis „Grd.“ co niniejszem uzupełniamy.

PRZERWANIE „TYGODNIA SAMOWYSTARCZALNOŚCI.“ Liga Samowystarczalności Gospodarczej komunikuje, że w związku z ostatniemi zajściami na terenie Miasta i skierowaniem uwagi Społeczeństwa w innym kierunku, — przerywa Tydzień Propagandy.

WALNY ZJAZD związku Hallerczyków odbył się w ub. sobotę i niedzielę, na który przybył gen. J. Haller, zam. stale w Poznaniu. Zjazd zakończono akademją w sali Teatru Małego.

DEZERTERZY ŻYCIA. 32- letnia Marja Karzyńska, zam. przy ul. Nabielaka l. 11, w celu samobójczym napiła się jodyny zmieszanej z kwasem solnym, następnie zaś podcięła sobie żyły u rąk i na pulsie. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala. Powodem desperackiego kroku były nieśnaski małżeńskie.

18- letnia Anna Huk, umieszczona w areszcie przy ul. Sądowej, celem wyszupasowania ze Lwowa, usiłowała struć się lysolem.

Elżbieta Drohilewska, zam. przy ul. Supińskiego, usiłowała struć się kwasem solnym. Obie desperatki odwieziono do szpitala.

Jadwiga Żerońska, artystka kabaretowa, która zatruła się w hotelu „Grand“, zmarła w szpitalu po ciężkich męczarniach. Powodem samobójstwa były kłopoty materjalne.

ZGON OFIARY OSTATNICH DEMONSTRACJI. D. 1. b. m. w czasie demolowania drukarni „Diła“ i introligatorni wyskoczyła z okna I-go piętra Wanda Filus, introligatorka, która doznała ciężkich obrażeń. Nieszczęsna zmarła wczoraj w szpitalu po kilkudniowych męczarniach.

ARESZTOWANIE ZA PODRZUCENIE DZIECKA. 22- letnia Marja Paszkiewicz, podrzuciła dwumiesięczne niemowlę płci żeńskiej w bramie realności przy ul. Ogórkowej l. 2. Przechodnie zauważyli jednak oddalającą się szybko Paszkiewiczównę, przytrzymali ją i oddali w ręce posterunkowego. Nieszczęsną kobietę osadzono w areszcie.

SAMOBÓSTWO MŁODEJ KOBIETY. Wczoraj o godzinie 9 rano wezwano Pogotowie rat. do realności przy ul. Zybilkiewicza l. 45, gdzie w zakładzie dentystycznym Kazimierza Sanderera, popełniła zamach samobójczy zamieszkała tam, narzeczona tego dentysty 25- letnia Kazimiera Foglewiczówna. Denatka strzeliła do siebie z rewolweru, przyczem zraniła się w okolicę serca, gdyż przybyły lekarz stwierdził zgon denatki. Zwłoki na polecenie lekarza miejskiego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Powiadomiona o tem policja, stwierdziła, iż powodem samobójstwa była zawiedziona miłość. Dalsze dochodzenia w toku.

FATALNE SKUTKI JAZD NIEOSTROŻNYCH. Właściciel auta nr. 7973 jadąc ul. Głowińskiego, zawadził o latarnię gazową, którą zniszczył zupełnie.

Policja aresztowała Józefa Pomarańskiego i Jana Juroygę, którzy kierując autem w stanie pijanym „wykolejili“ się do rowu, przyczem auto uległo zniszczeniu.

KRADZIEŻ SKÓR DOKONANA DROGĄ OKRĘŻNĄ. Wczoraj w nocy, jacyś osobnicy, po otwarciu rolety, dostali się do składu farb Donny Cwick w realności przy ul. Zamarstynowskiej l. 2. Tam nicponie wyjęli kilka cegieł w ścianie dzielącej sklep ten ze składem skór Oskara Butza. Następnie dostawszy się przez otwór do składu, skradli 3 tuziny skórek boksowych, chewrowych, oraz te same ilości „glace“, i z antylopy, 2 tuz. lakierowych, oraz dwie paczki skór juchtowych. Łup ten włamywacze unieśli w nieznanym kierunku. Poszkodowany podał w policji, iż poniósł szkodę w kwocie 13.500 zł.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Dr. Kazimierz Fritz, lekarz wojskowy, zam. przy ul. Issakowicza doniósł policji, że wczoraj w nocy jacyś osobnicy włamali się do jego mieszkania, skąd skradli garderobę wartości 1.960 zł.

Jacyś nicponie dostali się w nocy do mieszkania kupca Rolfa Hermana przy ul. Wolność l. 17., spłoszeni jednak krzykiem domowników zbiegli w kierunku Góry Stracenia.

Do budki z cebulą, stojącej przy ul. Pełtewnej włamali się nocą złodzieje, skąd skradli parę butów, wagę stołową i około 50 kg. cebuli, łącznej wartości 65 zł.

Z mieszkania J. Schoenfelda przy ul. Źródlanej l. 3, skradziono garderobę, wartości 900 zł.

Nieproszeni goście „zaglądnęli“ również do mieszkania płk. Juljusza Hoffmana, przy ul. Zygmuntowskiej l. 14. Wartość skradzionych rzeczy nie zdołano jednak ustalić, gdyż poszkodowany bawi obecnie w Łodzi.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Michał Greszczyszyn, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, został aresztowany za kradzież porcelany z wozu jadącego ul. Łyczakowską, na szkodę nieznanego właściciela.

Stefan Tenciuk, dostał się do „ula“ za kradzież trzech fartuchów skórzanych, wartości 500 zł. ze strychu realności przy ul. Wesołej l. 1., na szkodę Barucha Tartyka, właściciela fabryki wody sodowej przy ul. Bożniczej.

Los ich podzielił Stanisław Felsztyński, który został aresztowany za kradzież popełnioną na szkodę H. Finkelsteina, przy ul. Pola l. 12.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj popołudniu, do ambulatorjum przywieziono 7- letnią Marję Krupkę, która została potracona autem, przyczem doznała złamania obojczyka i licznych kontuzji.

Wieczorem w realności przy ul. Krzywej l. 12., jacyś osobnicy ciężko pobili N. Kotowiczową. Po zaopatrzeniu odwieziono ją do szpitala.

—o—

Komunikaty.

POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, dnia 6. listopada b. r. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza l. 8. z porządkiem dziennym: Prof. dr. Stanisław Kulczyński: Badania botaniczne torfowisk w Skandynawji.

Goście mile widziani.

WE WTOREK, DNIA 6. b. m. o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się konstytuujące Walne Zgromadzenie nowo założonego Ogólno- Zawodowego Związku Pracowników Umysłowych we Lwowie, w sali Instytutu Technologicznego, przy ul. Bourlarda.

Nowy Związek skupia tych pracowników umysłowych, którzy nie są dotychczas zrzeszeni w żadnym ze związków branżowych.

Rejestracja członków odbywa się w lokalu Związku Drzewnego, przy ul. Mickiewicza 10.

—o—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 7.30 „Tajemnicza Dama“.
Środa o 7.30 wiecz. „Halka“.

TEATR MAŁY:

Wtorek, o 7.30 „Powrót do grzechu“.
Środa, o 7.30 wiecz. „Powrót do grzechu“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Dziś we wtorek 6. listopada: Gaspar Cassado wiolonczelista hiszpański.

Wtorek, 13. listopada: Leopold Muenzer. I. popularny recital fortepianowy.

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE:

piątek, 9. listopada, Koncert symfoniczny ku uczczeniu setnej rocznicy Fr. Schuberta.

———

TEATR WIELKI daje dziś po raz 10-ty wspaniale wystawioną na naszej scenie, przepiękną operetkę Edwards'a „Tajemnicza Dama“ z p. Kulczycką w partji tytułowej.

Z OKAZJI 10-tej ROCZNICY I. RZĄDU LUDOWEGO W POLSCE, staraniem Komitetu Robotniczego P. P. S. odbędzie się jutro wieczorem o godz. 7.30 w Teatrze Wielkim uroczyste przedstawienie opery narodowej St. Moniuszki p. t.: „Halka“ z udziałem pp. Piatówny, Popowiczównej, Bedlewicza, Cyganika i Tarnawskiego w głównych partjach. Przy pulpicie kapelmistrzowskim dyr. Lehrer.

EWA TURSKA- BANDROWSKA I PIOTR RAJCZEW. Dyrekcja Teatru Wielkiego, pozyskała na występy gościnne primadonnę opery warszawskiej, znakomitą śpiewaczkę koloraturową, p. Ewę Turską-Bandrowską, która wystąpi tylko dwa razy t. j. we czwartek, 8-go b. m. w „Cyruliku Sewilskim“ Rossini'ego i w sobotę, 10. b. m. w „Lakme“ Delibesa. Ponadto udało się dyrekcji Teatru nakłonić jeszcze do jednego występu w „Cyruliku Sewilskim“, znakomitego artystę- śpiewaka Piotra Rajczewa, który w partji księcia, jako wkładkę odśpiewa arje z opery Donizetti'ego „Napój miłosny“. Będzie to zarazem nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ tego słynnego artysty.

TEATR WIELKI W DNIACH ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI. W uroczystościach, któremi Lwów uczci 10- lecie Niepodległości Państwa Polskiego, weźmie czynny i wybitny udział Teatr Wielki. Utworzona przez Ogólny Komitet Obywatelski, a pozostająca pod kierunkiem dyrektora Henryka Barwińskiego Sekcja artystyczna opracowała szczegółowy program imprez artystycznych, które urządzi Teatr Wielki ku uczczeniu tego wielkiego święta odrodzonej państwowości polskiej.

Rozpoczną się one w piątek, 9. b. m. o godzinie 3-ciej popoł. bezpłatnem przedstawieniem wyłącznie dla żołnierzy, na którem odegraną zostanie znakomita, pełna dziarskości i humoru komedja Fredry „Damy i huzary“ w nowej, stylowej inscenizacji. Przedstawienie poprzedzi przemówienie p. Henryka Cepnika, kierownika literackiego Teatru Wielkiego.

Następnego dnia, t. j. w sobotę 10. b. m. powtórzona będzie ta sama komedja, po cenach najniższych, na popołudniowem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, również z odpowiedniem przemówieniem. Wieczorem prawdopodobnie odbędzie się przedstawienie na jednem z przedmieść.

W głównym dniu obchodu, t. j. w niedzielę, 11. b. m. odbędzie się najpierw o godz. 12-tej w południe w Teatrze Wielkim przedstawienie „Dam i huzarów“ dla młodzieży szkół powsz. i wydz. O g. 3.30 popoł. wystawiony będzie „Straszny Dwór“ Moniuszki, a jednocześnie między godz. 3-cią a 6-tą odbędą się w szpitalach wojskowych lotne koncerty, z udziałem artystów komedji, opery i opertki. Wieczorem o godz. 7-mej przedstawienie „Dam i Huzarów“ w Zamarstynowie, z przemówieniem okolicznościowem p. H. Cepnika, a o godz. 8-mej w Teatrze Wielkim Uroczysta Akademja.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Dramat w Moulin Rouge“.
MARYSIENKA: „Dramat w Moulin Rouge“.
APOLLO: Iwan Możuchin jako Prezydent.
LEW: Marja Malicka we filmie „Dzikuska“.
PALACE: „Powrót z niewoli“.
CHIMERA: „Casanova“.
OAZA: „Titanic“.
GRAŻYNA: „Uwiodłem ci żonę“.
CASINO: „Mężczyzna z przeszłością“.
FATAMORGANA. „Zwyrodnieni“.

Zapasy ciężkoatletów.

Niedziela. Spotkanie Karscha z Prohaską wywołało radość na galerji. Obaj zapaśnicy nie należą do faworytów publiczności, ze względu, iż w sentymenty się nie bawią, walcząc brutalnie, bezwzględnie i niepowściągliwie.

Tym razem spotkanie dwóch ludzi o jednakich manierach powitano z zapałem. Karsch — chociaż pochodzi z gór Harcu — słynących z najpiękniejszych i najwdzięczniej śpiewających kanarków — nie przypomina ich w niczem. W czułostkowości się nie bawił i zajadle pięściami potrącał przeciwnika. Równie grzeczny i dobrze wychowany Prohaska ze swej strony „kułakował" przeciwnika. Boksówkę tę „galernicy" witali z zapałem, żałując, że w 20 m. Karsch powalił Prohaskę na obie łopatki.

Debiutujący mistrz świata Garkowienko wykazał nietylko siłę, lecz i zręczność i mimo swej ciężkiej wagi. W 18 min. pokonał on Steinbacha, zyskując jako poza konkursem 100 zł. premję.

Bryła w 3 min. pokonał Krausa.

Odwetowe spotkanie Pooschoffa z Pineckim miało emocjonujący przebieg. Obaj potężni atleci walczyli z zaciętością, przechodząc nieraz błyskawicznie od ataku do obrony i odwrotnie. W miarę rosnącej walki, roznamiętnienie zapaśników rosło, a wraz z niem i roznamiętnienie publiczności. Sąd — nad sądem — najwyższy sąd cyrkowy — galerja, co chwila wybuchała okrzykami. W 53 min. gdy Pooschoff był w nelsonie Pineckiego, i ogólnie oczekiwano jego porażki — i nagle wywinął on koziołka i przerzucił Pineckiego na obie łopatki.

Dziś (we wtorek) walczą: Karsch — Pooschoff o premję Garkowienko — Pinecki, decydująca Bryła — Prohaska, i decydująca Sztekker — Köhler, która zadecyduje o kolejność nagród.

Ze sportu.

HASMONEA — ŚLĄSK 4 : 0 (1 : 0). Szumnie zareklamowane zawody o mistrzostwo Polski, dwóch wypadających z Ligi klubów, serdecznie rozweseliły nieliczną garstkę widzów, niczem najlepsza farsa. — Spotkanie to, bez wartości sportowej, zasługuje chyba na wzmiankę z powodu zawalenia się bramki Śląska, bezpośrednio przed wykonaniem rzutu karnego przez Hasmoneę, co stanowiło jeden z licznych punktów, wesołego programu wczorajszego. — Sędziował p. Jeliński z Krakowa.

KRAKÓW: CRACOVIA — Ł. K. S. 7 : 1 (1 : 0). Obie drużyny z rezerwowymi, Ł. K. S. od 20-tej min. gra w dziesiątkę, z powodu rozbicia środkowego pomocnika.

KATOWICE: I. F. C. — POGOŃ (Lwów) 1 : 0 (0 : 0). Zwycięską bramkę uzyskał Görlitz, na krótko przed końcem zawodów.

WARSZAWA. POLONJA — CZARNI 1 : 0 (0 : 0). Bramkę zdobywa Ałaszewski, po zejściu kontuzjowanego Krasickiego. Kilka dobrych szans do wyrównania a nawet zwycięstwa, które stworzyli sobie Czarni pod koniec drugiej połowy, niewykorzystane z powodu szczególnego pecha w strzałach.

POZNAŃ. WARTA — LEGJA 6 : 2 (2 : 1). Duża przewaga Warty, szczególnie w drugiej połowie. Obie drużyny w pełnych składach. Tyły Legji bardzo słabe. Warta zupełnie wyrównana.

WARSZAWA. WARSZAWIANKA — RUCH 3 : 1 (1 : 1).

ŁÓDŹ. Ł. T. S. G. — POLONJA (Przemyśl) 2 : 0 (0 : 0). Rewanżowe zawody o wejście do Ligi.

BIELSKO. GARBARNIA — POGOŃ (Katowice) 2 : 1. Decydujące spotkanie o mistrzostwo grupy. W ten sposób Garbarnia weźmie dalszy udział w finale o wejście do Ligi.

Z. N. M. S.

wzywa wszystkich towarzyszy zalegających z wkładkami, do uiszczenia ich pod rygorem 12. par. Statutu Z. N. M. S. Skarbnik i sekretarz przyjmują wkładki, w dniach 7, 8 i 9 między godz. 7 — 8, w lokalu Praca, Rynek 8. I. p. W tym czasie przyjmuje się nowych członków.

—:o:—

Podajemy do wiadomości, że
Piąte Nadzwyczajne
Walne Zgromadzenie
Akcjonarjuszów Akcyjnego Banku Hipotecznego

odbędzie się we wtorek dnia 4. grudnia 1928 o godz. 10. przed południem w gmachu Banku Hipotecznego we Lwowie.

Przedmiot rozpraw:

a) Zmiana statutu.

b) Sprawa przerachowania bilansu na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzpp. z dnia 22. marca 1928 Dz. U. Rzpp. Nr. 38 z dnia 26. marca 1928 poz. 352

c) Przeniesienie na Radę Nadzorczą uprawnień § 60 h. statutu na czas do 31. grudnia 1930.

Akcjonarjusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu mają ułożyć akcje najdalej **do dnia 19. listopada 1928** w kasie Banku we Lwowie lub we Filjach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie, Tarnopolu lub Stanisławowie.

Rada Nadzorcza.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 300 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.